



Tatiana Krynicka, *Święty Mikołaj z Myr Licyjskich w świetle greckich i łacińskich źródeł starożytnych i średniowiecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2022, ss. 209

Ks. Stanisław Longosz¹

Niepełna 3 lata temu w Wydawnictwie Uniwersytetu Gdańskiego ukazał się prawie niezauważony, pierwszy w polskiej kulturze chrześcijańskiej przekład zbioru starożytnych i wczesnośredniowiecznych greckich oraz łacińskich źródeł i dokumentów o jednym z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych świętych, również w naszym kraju – św. Mikołaju z Miry. Znano od wieków jego imię i czczono w Polsce od ponad 1000 lat, poświęcono mu setki kościołów i kaplic, układano pieśni, modlitwy i hymny, tworzone o jego bezinteresownej dobroczynności legendy, dramaty i sztuki teatralne, pisano i powtarzano nierzadko jego nielogiczne żywoty, z czasem wykorzystywano w handlu i biznesie, a w końcu zaczęto nawet powątpiewać w jego historyczne istnienie, zamieniając go w niemającego nic wspólnego ze świętością, przyjeżdżającego reniferami i przywożącego podarunki grubego, rubasznego, czerwonego krasnala (Santa Claus). Nawet u nas, w Polsce, w katolickim kraju, mało kto pytał, czy istnieją o nim jakieś historyczne źródła lub dokumenty, które można by było poznać, przeczytać i zweryfikować, czy jest on faktycznie postacią historyczną czy tylko barwną dla dzieci legendą.

Chyba jednym z pierwszych współczesnych Polaków, którzy zwrócili uwagę na istnienie zebranych, krytycznie wydanych greckich starożytnych i wczesnośredniowiecznych tekstów źródłowych o św. Mikołaju, opublikowanych na początku XX wieku, jest warszawski patrolog i bizantynolog, ks. prof. Józef Naumowicz. To on przypomniał istnienie dwóch opasłych tomów wydanych przez niemieckiego protestanckiego duchownego filologa, profesora klasyka i mikołajologa, Gustawa Anricha – *Hagios Nikolaos. Der heilige Nikolaus in der griechischen Kirche*, t. 1: *Texte*, Leipzig – Berlin 1913, ss. 464; t. 2: *Prolegomena-Untersuchungen-Indices*,

¹ Ks. dr hab. Stanisław Longosz, emeryt, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska; e-mail: voxpatr@kul.lublin.pl; ORCID: 0000-0002-2809-0728.

Leipzig – Berlin 1917, ss. I-XI + 590. To dzieło jest do dziś klasycznym i podstawowym zbiorem tekstów źródłowych dla wszystkich poważniejszych badań nad problematyką św. Mikołaja. Z niego to również ks. prof. J. Naumowicz zaczerpnął najstarszy (powstały według najnowszych badań w latach 700-750), oparty o wielowiekową tradycję pełny grecki życiorys św. Mikołaja autorstwa Michała Archimandryty, przełożył w dużych fragmentach i opublikował w 1997 roku w periodyku „Społeczeństwo Otwarte” 12 (1997) s. XII-XVI pt. *Żywot św. Mikołaja Biskupa Myry napisany przez Michała Archimandrytę*.

Niedługo potem w 2001 roku z okazji obchodu 500-lecia konsekracji jednego z kościołów św. Mikołaja na Podkarpaciu (w Brzezinach k. Ropczyc), gdy organizowano poświęcone temu tematowi okolicznościowe lokalne sympozjum naukowe z udziałem konserwatorów i historyków, zwrócono się o pomoc i konsultację (zwłaszcza odnośnie do patrona) do Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL. Ponieważ ani Zakład, ani Biblioteka Uniwersytecka KUL nie posiadały dzieła G. Anricha, ten pierwszy postarał się o jego kserokopię i kilka na ten temat zagranicznych naukowych publikacji, w oparciu o które opracowano dla sympozjum żywot cudotwórcy na podstawie oryginalnego jego życiorysu, publikowany później w jego aktach (*Brzeziny. 500 lat kościoła św. Mikołaja 1501-2001. Materiały z sesji popularno-naukowej w Brzezinach w dniu 6 X 2001*, red. W. Tabasz, Ropczyce – Brzeziny 2002, ss. 212 + 50 zdjęć) i prawdopodobnie jedną z pierwszych polskich naukowych bibliografii św. Mikołaja, opublikowaną w „Vox Patrum” (38-39 (2000) s. 687-702). W tym też czasie Zakład Antyku Chrześcijańskiego nawiązał łączność z Centro Studi Nicolaiani w Bari i jego dyrektorem, o. prof. Gerardo Cioffarim OP (autorem m.in. *S. Nicola nella critica storica*, Bari 1987), który w ostatnim 50-leciu okazuje się najwybitniejszym mikołajologiem świata, od których otrzymaliśmy szereg włoskich publikowanych u nich źródłowych mikołajowych publikacji, które po wykorzystaniu przekazujemy do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL (w przyszłości będzie ona posiadała chyba najbogatszy w Polsce ich zbiór). Już wtedy zachęciliśmy p. dr Tatianę Tiszchenko, absolwentkę Filologii Klasycznej KUL, która współpracowała z Antykiem Chrześcijańskim, by zainteresowała się także bliskim jej sercu jako Ukraince św. Mikołajem, gdy już pod ręką są źródłowe o nim materiały. Te zachęty zaowocowały dopiero teraz, po kilku opublikowanych przekładach patrystycznych, po habilitacji i kilkunastu latach pracy na Uniwersytecie Gdańskim. Sama dokonała wyboru greckich tekstów ze zbioru G. Anricha, poszerzając je o wyselekcjonowane trafnie teksty łacińskie, niezbędne do ukazania pełnego

obrazu wschodniego cudotwórcy, jej zaś aktualna uczelnia nagrodziła ją jego publikacją. Po dokonaniu tego nawiedziła jego grób i bazylikę w Bari, pozostawiając w przyległej międzynarodowej Bibliotece di San Nicola nowy owoc swej pracy – pierwszy polski obszerny przekład źródeł i dokumentów o wielce ulubionym i sympatycznym wschodnim świętym, dowodząc, że i my, Polacy, mamy o nim coś do powiedzenia, gdy Mikołajowe międzynarodowe bibliografie całkowicie o tym milczą.

Sam przekład wybranych źródeł o św. Mikołaju tłumaczka poprzedza syntetycznym, bogato udokumentowanym polską i zagraniczną (także rzadko cytowaną rosyjską i ukraińską) literaturą wstępem, zatytułowanym: *Święty Mikołaj, biskup Myr Licyjskich; próba przybliżenia* (s. 7-20). Przekład, jak sama autorka zaznacza: „Ma stanowić jedynie najbardziej ogólne wprowadzenie do lektury proponowanych czytelnikowi polskiemu tekstów, nie zaś wyczerpującą prezentacją postaci biskupa Myr, oraz szczegółowe omówienie jego miejsca w dziejach świata” (s. 7). Później stara się najpierw przypomnieć nikłe przekazane przez tradycję szczątki żywota Mikołaja z zaznaczeniem, że jest on i tak ubogacony szczegółami żyjącego 200 lat później żywota innego Mikołaja (Pinarskiego), a następnie ukazywać go poprzez wielorakie przejawy jego kultu od V do XX wieku, kiedy to zaczęto go przedstawiać jako odartego już z wszelkiego nimbu świętości Dziadka Mroza lub przywożącego reniferami podarki i reklamującego Coca Colę rubasznego wąsatego czerwonego legendarnego krasnala – Santa Clausa. W tym tradycyjnie powtarzanym przez hagiografów historycznym przeglądzie (s. 8-13) przejawów kultu św. Mikołaja na uwagę zasługuje *novum* tłumaczki, że w najstarszej ruskiej „kronice *Powieści minionych lat* pod rokiem 882 umieszczona jest informacja o zbudowanej w Kijowie cerkwi pod wezwaniem Mikołaja, na mogile księcia Askolda, pierwszego chrześcijańskiego władcy Rusi” (s. 9: *Povest vremennych let*, tł. E. Sielicki, Wrocław 1968, s. 226; 1999, BN II 244, s. 18). „W XI wieku nabożeństwo do Mikołaja krzewi w Polsce żona Mieszka II Rycheza Lotaryńska, wielka czcicielka świętego” (s. 9). W podsumowaniu zaś tego historycznego lakonicznego przeglądu zaznacza: „Zmierając od ujęcia historycznego w kierunku literackiej idealizacji, hagiografowie opowiadali o Mikołaju zgodnie z obowiązującymi schematami, obudowywali jego biografię materiałem legendarnym, zmieniali człowieka z krwi i kości w personifikację cnót oraz upiększali fakty z jego życia” (s. 13). Następnie tłumaczka przypomina, że najstarszym pisemnym dokumentem o św. Mikołaju jest pochodzące z końca IV wieku (według G. Cioffariego) anonimowe opowiadanie o uratowaniu przez niego trzech skazanych na śmierć przez cesarza Konstantyna Wielkiego dowódców wojskowych (*Praxis de stratelatis*).

Na końcu swego wprowadzenia tłumaczka lakonicznie scharakteryzowała przejawy kultu i zwyczajów św. Mikołaja w Polsce oraz podziękowała osobom, które ją wspomagały w realizacji tego dzieła.

Według umieszczonego przed wprowadzeniem spisu treści (s. 5-6) tłumaczka podzieliła wybrane przekładane teksty na źródła greckie (s. 21-119), wymieniające ważniejsze żywoty i opisy cudów Mikołaja, zaczerpnięte głównie ze zbioru Anricha, i źródła łacińskie (s. 123-195), wyliczające obok biogramu relacje o przeniesieniu jego relikwii z Miry do Bari oraz najpopularniejsze o nim sekwencje i pieśni, odnajdywane w różnych źródłowych publikacjach. Wszystkie przekłady opatrzyła bogatym, szczegółowym komentarzem.

W ramach źródeł greckich tłumaczka zamieściła: *Opowiadanie o uratowaniu przez Mikołaja trzech dowódców wojskowych (Praxis de stratelatis)*, s. 21-29 (najstarszy dokument o św. Mikołaju biskupie; według Anricha z VI wieku; według Cioffarięgo z ok. 340-370 roku); *Opowiadanie o cudownym zmniejszeniu podatków (Praxis de tributo)*, s. 30-34 (jedno z najstarszych, być może nawet z V wieku, opowiadań); *Żywot św. Mikołaja autorstwa Michała Archimandryty (Vita S. Nicolai per Michaelē)*, s. 35-53 (najstarszy zachowany pełny żywot św. Mikołaja; według Anricha z ok. 814-842 roku; według Cioffarięgo z ok. 710-750 roku); *Żywot św. Mikołaja autorstwa Metafrasta (Vita S. Nicolai per Metaphrastē)*, s. 53-75 (najpełniejszy żywot św. Mikołaja z końca X wieku, w późniejszych wiekach najczęściej wykorzystywany, zawierający już w sobie szczegóły z 200 lat późniejszego Mikołaja Syjonity Pinaryty, najpopularniejszy w średniowieczu).

Wszystkie powyższe przekłady oparte są na krytycznym wydaniu greckich tekstów G. Anricha. Oprócz tych opowiadań i żywotów p. Krynicka wybrała z tego samego wydania i przełożyła 9 innych greckich opowiadań o cudach (*thaumata*) św. Mikołaja, stanowiących części innych żywotów albo przekazywanych przez wieki w tradycji samodzielnie, a mianowicie: *Cudowna historia o obrazie św. Mikołaja*, s. 75-79; *O kapłanie Filoteosie z Sycylii*, s. 79-80; *Katański cud*, s. 80-83; *Cudowna opowieść o paralityku Leonie*, s. 83; *O cudzie dokonany w cesarskim skarbcu*, s. 84-86; *Cudowna opowieść o kolidzie*, s. 86-89; *Cudowna opowieść o koleczykach*, s. 90; *Cudowna opowieść o pasterzu*, s. 90-91; *Cudowna opowieść o Saracenie*, s. 91-92; *Cudowna opowieść o samotnym żeglarzu*, s. 93.

Do powyższych przekładów z języka greckiego tłumaczka dodała jeszcze dwa dłuższe teksty homiletyczne również w tym języku i z wydania Anricha, choć wcześniej publikował je także J. Migne, a mianowicie mowy pochwalne (*enkomia*) na cześć św. Mikołaja: *Enkomium*

Pseudo-Proklosa z Konstantynopola (390-446?), s. 95-98 i *Enkomium Andrzeja z Krety* (660-740), s. 99-106. Także z własnego wyboru dwa teksty poetyckie spoza zbioru Anricha – dwa piękne greckie kontakiony (= hymny sakralne) Pseudo-Romana Melodosa (490-560?), pochodzące najprawdopodobniej z drugiej połowy IX wieku: *Pieśń o św. Mikołaju I*, s. 107-117 i *Pieśń o św. Mikołaju II*, s. 117-121.

Wśród wybranych i przełożonych na język polski źródeł łacińskich o św. Mikołaju figurują: jeden tylko najstarszy jego żywot łaciński autorstwa Jana Diakona z kościoła św. Januarego w Neapolu z drugiej połowy IX wieku (*Żywot św. Mikołaja*, s. 123-145), dwie relacje o przeniesieniu (*Translationes*) naocznego świadka tego wydarzenia, niejakiego Nicefora z Neapolu (*Opowieść o przeniesieniu św. Mikołaja Wyznawcy*, s. 146-164), oraz nieco późniejszy detaliczny opis tego faktu w *Historii Kościoła* autorstwa Ordaryka Witalisa z XI wieku (*Opowieść o przeniesieniu relikwii św. Mikołaja*, s. 165-175), wybrany fragment *Złotej legendy* Jakuba de Voragine, opisujący życie i działalność św. Mikołaja (s. 175-184), jedna z wybranych średniowiecznych sekwencji i najpopularniejsza na Zachodzie pieśń liturgiczna ku czci św. Mikołaja (Sekwencja ku czci św. Mikołaja „Congaudentes exsultemus”, s. 184-186), dwie średniowieczne pieśni o św. Mikołaju (s. 187-189) oraz trzy aktualnie śpiewane pieśni o św. Mikołaju z podanymi nutami (nuty P. Dopke: „Chwałę Bogu oddawajmy”, „Niech wesoly śpiew nasz, bracia”, „Witaj, ojcze i puklerzu”; s. 191-196)

Po wybranych grecko-łacińskich tekstach źródłowych o Mikołaju tłumaczka umieszcza bibliografię (s. 197-209), podzieloną na „wydania i wcześniejsze polskie przekłady tekstów publikowanych w tym tomie” i „inne źródła oraz opracowania” (s. 201-208), jak również „materiały z Internetu” (s. 208-209).

Ponieważ jednak cała powyższa prezentacja ma być nie tylko informacją o nowej publikacji, ale również w jakimś stopniu jej krytyczną oceną, dotyczącą zarówno doboru i przekładu źródłowych grecko-łacińskich tekstów o świętym sprzed 1700 lat, jak i samego wstępu oraz zakończenia, całość oceniam bardzo wysoko. Sam wybór spośród nielicznie zachowanych źródłowych tekstów o wyrazistej postaci sprzed kilkunastu wieków, obrosłych w tym czasie tysiącem legend i opowiadań, mających przybliżyć jego życie, działalność i późniejsze losy, uważam za wystarczający, sam przekład zaś wyrażony pięknym polskim językiem (nierodzimy językiem tłumaczki), zaopatrzony bogatym ułatwiającym zrozumienie starożytnych historycznych realiów komentarzem, oceniam bardzo wysoko – zdradza bowiem doświadczonego, znającego dobrze starożytność tłumacza, wykorzystującego w tym względzie również

mało nam znaną literaturę rosyjsko-ukraińską. Wysoko również oceniam wstęp, w którym tłumaczka starała się przybliżyć sylwetkę św. Mikołaja głównie w oparciu o międzynarodową literaturę nowożytną, zwłaszcza rosyjsko-ukraińską, a także w dużym stopniu o materiały z Internetu. Tu jednak nie ustrzegła się pewnych drobnych usterek językowych, jak i pewnych niejasności historycznych. Z pierwszych razi np. „Żywoty świętych [...] Piotra de Natalibus” (s. 10) lub sformułowanie: „Zrzeszeni w komisji Martiniego medycy” (s. 16). Z drugiej grupy zaś można m.in. wskazać bez wcześniejszego objaśnienia zdanie: „W XVII wieku pożar niszczy Pierściec, wieś koło Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim” (s. 10). Tłumaczka nie wyjaśniła uprzednio, że jest to główne polskie sanktuarium św. Mikołaja. Inny przykład: „W czasie prześladowań za Domicjana Mikołaj był więziony za wiarę” (s. 14). Nie było to za Domicjana, ale za Dioklecjana. Albo też można wskazać następującą nieścisłą informację: „Dziś fragmenty relikwii św. Mikołaja znajdują się w wielu miejscach na świecie, również w Polsce – w Pierścu koło Skoczowa (Śląsk Cieszyński), Lisowie (Świętokrzyskie) oraz w Cyganku-Żelichowie” (s. 16). To zdanie jest niedokładne, gdyż relikwie tego świętego posiada już w Polsce ponad 10 miejscowości. Inny przykład: „W 325 roku Mikołaj przypuszczalnie wziął udział w obradach Soboru Nicejskiego. Wprawdzie jako pierwszy wspomniał o tym dopiero żyjący w VI wieku Teodor Anagnostes, historyk Kościoła, jednakże swą listę ojców soborowych sporządził na podstawie wcześniejszych, zasługujących na zaufanie źródła” (s. 15). To niezbyt dokładne zdanie, gdyż historyk Teodor Anagnostes (Lektor) sporządził na początku VI wieku (ok. 515 roku) swą *Historia tripartita* z listą uczestników soboru (z imieniem Mikołaja na 151. Miejscu), w oparciu o wcześniejszych historyków: Sokratesa, Sozomena i Teodoretę, z których już pierwszy w swej *Historia ecclesiastica*, w swym najnowszym wydaniu G.C. Hansena (HE I 13, GCS NF 1, Berlin 1995, s. 47-52: „*Lykias: Nikolaos Myron kai Eudemos Pataron*”; ed. P. Perichon – P. Maraval, SCh 477, Paris 2004, s. 160) posiada już pełną listę uczestników tego soboru z imieniem Mikołaja na 152. miejscu). Tę listę Sokrates przepisał wcześniej najprawdopodobniej, jak przekonująco udowadnia ostatnio G. Cioffari, z niezachowanego *Synodikon tou Athanasiou* z drugiej połowy IV wieku (por. G. Cioffari, *Il Concilio di Nicea. Presenza e gesta di San Nicola tra filologia, storia e agiografia*, „*Nicolaus*” NS 4 (2018) s. 7-80). Po tej i wcześniejszej argumentacji historyków oraz filologów obecność św. Mikołaja z Miry na I Soborze Nicejskim jest już prawie pewna i udowodniona. Na koniec wreszcie zasadnicze pytanie: dlaczego tłumaczka złamała wielowiekową tradycję, utrwaloną w tysiącach publikacji naukowych, i pisze o Mikołaju z Myr

(w liczbie mnogiej), a nie z Myry (Miry), nawet gdy w źródłach spotykamy *Nicolaus Myrensis* (*De Nicolao Myrensi*)? Jeśli nawet tłumaczka spotkała gdzieś taką formę (w liczbie mnogiej), należało takie jej używanie wytłumaczyć i uzasadnić. Mimo tych drobnych usterek, braków, czy zastrzeżeń, które łatwo można uzupełnić i wyjaśnić, jeszcze raz dziękujemy pani profesor za ten piękny przekład wybranych podstawowych źródeł do historii tego sympatycznego, ulubionego także przez Polaków świętego. Publikacja przyczyni się zapewne nie tylko do ożywienia jego kultu, ale również do obudzenia większego naukowego zainteresowania się tą starożytną fascynującą postacią.